Rok II Sobota 1 stycznia 1938 r. Nr 1

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

NA PROGU NOWEGO ROKU

Historyk, który z perspektywy czasu rozpatrywać będzie rok 1937 w dziejach Polski, poświęci mu wiele uwagi i zainteresowania, jako rokowi znacznych osiągnięć na wszystkich prawie odcinkach naszej działalności.

Przede wszystkim zasługuje na omówienie zupełnie wyjątkowa sytuacja Państwa Polskiego pośród skłóconej „rodziny" państw europejskich Miniony rok udowodnił słuszność wszystkich tez polskiej polityki zagranicznej, zmusił naszych przyjaciół i nieprzyjaciół do szacunku dla naszej linii postępowania w zagadnieniach ogólnych, dotyczących wszystkiego i wszystkich.

Nie przekreślając współpracy z Ligą Narodów i państwami, których sukcesy zostały w niej zaangażowane, Polska pozostaje obecnie w uregulowanych stosunkach dyplomatycznych ze wszystkimi państwami Europy. Ścisłe przestrzeganie zasady nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej, dalsze zacieśnienie tradycyjnego sojuszu z Francją, przy równoczesnym utrzymywaniu dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą Niemiecką, wreszcie ożywiona współpraca z Rumunią, Jugosławią i państwami bałtyckimi — stwierdziły raz jeszcze, że Polska stanowi ważny czynnik w kształtowaniu się oblicza politycznego współczesnej Europy.

Wizyty rumuńskie w Polsce, wyjazdy P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza do Bukaresztu, pobyt min. Delbosa w naszym kraju i atmosfera rozmów z bliższymi i dalszymi sąsiadami — oto sukcesy, jakich mogą nam pozazdrościć inne kraje Europy.

W ślad za odprężeniem i sukcesami na polu polityki zewnętrznej — nastąpiło też „rozpogodzenie" na horyzoncie krajowym. Wbrew ludziom złej woli, wbrew malkontentom i partyjnikom konsolidacja społeczeństwa polskiego postępuje szybko naprzód. Widzimy także owoce tego radosnego faktu. Polska wkroczyła w fazę koniunktury gospodarczej, walka z kryzysem daje coraz większe rezultaty.

Powstaje wielki, Centralny Okręg Przemysłowy, który, dając pracę dziesiątkom tysięcy ludzi, uniezależni nas gospodarczo od zagranicy. W sandomierskim dymią już setki kominów. Buduje się fabryki, zakłady przemysłowe, nowe miasta i wsie. Tempo tych prac jest imponujące: pobijemy wszelkie rekordy amerykańskie, sowieckie. W ciągu 3 ch lat Europie przybędzie ośrodek przemysłowy, równy najlepiej zagospodarowanym centrom wielkiej produkcji w Belgii, Niemczech, Anglii i Francji.

Również zmniejszyło się znacznie bezrobocie. Wielu bezrobotnych znalazło już chleb i prace, a ich rodziny doczekały się lepszych warunków życiowych.

Obok osiągnięć na terenie wewnętrznym rozpoczęto obecnie akcję, zmierzającą do znalezienia nowych terenów emigracyjnych, przede wszystkim dla mniejszości narodowych. W akcji tej zwrócono uwagę na dwa zagadnienia. Przede wszystkim chodzi o znalezienie jak najlepszych terenów emigracyjnych, z drugiej zaś strony, o zapewnienie emigrantom opieki Państwa Polskiego na nowym polu pracy Nadesłane do kraju przed kilku dniami raporty naszej ekspedycji madagaskarskiej rokują duże nadzieje na przyszłość i zdają się zapowiadać częściowe rozwiązanie problemu emigracyjnego po linii korzystnej dla wszystkich zainteresowanych.

Zestawiając dzisiaj bilans roku 1937 w życiu Polski i stwierdzając niektóre aktywa tego bilansu, musimy jednak powiedzieć sobie zupełnie wyraźnie, że osiągnięte wyniki nie wyciągnęły jeszcze Polski z kryzysu. Setki tysięcy głodnych, bezrobotnych czekają dalej na pracę, przed nami stoi wielkie zadanie, unarodowienia przemysłu i handlu, oczyszczenie atmosfery moralnej, tak nadszarpniętej wielu procesami o nadużycia, wreszcie zadanie największe — zjednoczenia wszystkich do pracy nad podniesieniem Polski wzwyż.

Gdy potrafimy się zjednoczyć, gdy potrafimy zespolić nasze myśli i czyny — wtedy możemy śmiało spojrzeć w przyszłość nowej, Wielkiej Polski.

DZIECI PRZY SZOPCE I CHOINCE



Polska szopka, urządzona w jednej z sal Prezydium Rady Ministrów dla dzieci urzędników i niższych funkcjonarjuszy Prezydium

Podajmy sobie dłonie

Pożegnaliśmy Stary Rok. Jeszcze jeden rok walki o lepsze jutro, pozytywnych osiągnięć i żmudnej pracy, rok radości i rok smutków.

Długi różaniec minionych dni, dni obfitych w zdarzenia, zamknął w sobie nie tylko sprawy wielkie, skrupulatnie notowane w księgach dziejów, zamknął również i to wszystko, co złożyło się na nasze, osobiste życie, liczone słońcem uśmiechów i jesienią łez.

Zegar czasu z nieubłaganą dokładnością oblicza sekundy i minuty. Na jego tarczy jest wszystko tak pewne, jak to, że po dniu — noc nastanie i że zbudzi się po niej blady świt jutra.

Czas odmierzył 365 minionych dni. Nic tej prawdy nie zmieni Nikt nie zdoła wrócić do przeszłości, choćby nawet pozostawił w niej wszystkie prawdy i sens swego życia.

Dlatego.. musimy spojrzeć w przyszłość. Od naszej woli zależy, by spojrzenie to stało się aktem wiary we własne siły, których tak wiele potrzeba do codziennej walki.

. Podajmy sobie dłonie, W zgodnym marszu, w milionowych szeregach, w zbiorowym wysiłku budowania nowej, mocarstwowej rzeczywistości Polski — znajdziemy i odrobinę naszego własnego szczęścia, znajdziemy radość ze spełnionego obowiązku.

Nowy Rok zaczęty! Każdy jego dzień mierzyć będziemy rzetelnym wysiłkiem, aby ludzie pracy — stali się ludźmi szczęścia!

Z okazji NOWEGO ROKU
najserdeczniejsze życzenia
wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom
składa „GAZETA CZĘSTOCHOWSKA"

Ostry kurs antyżydowski w Rumunii

Rząd nakazał zamknięcie dzienników „Dimineata", „Adeverul" i Lupta", które początkowo były tylko zawieszone. Dekret rządowy stwierdza, że zarządzenie to wydane zostało dlatego, iż wspomniane dzienniki redagowane są głównie przez cudzoziemców i że przez cały czas swego istnienia zajmowały stanowisko sprzeczne z interesami kraju.

Według doniesień dzienników, zarządzenia o charakterze zdecydowanie antysemickim, wydane lub zamierzone przez rząd, przewidują również: **zakaz współpracy żydów w dziennikach, wy. hodzących w języku rumuńskim**, cofnięcie koncesyj, udzielonych żydom na sprzedaż produktów monopoli państwowych, jak np. alkohol, tytoń, zapałki etc., rewizję procedury naturalizacji, o ile nastąpiła ona później niż w r. 1922, wywłaszczenie żydów z wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw rolnych oraz zakaz zajmowania się jakimkolwiek handlem w gminach wiejskich.

Wiadomości te zaniepokoiły bardzo ludność żydowską. Największa konsternacja ujawnia się w Bukareszcie, gdzie żydzi grali wielką rolę w handlu, finansach oraz wolnych zawodach.

A u nas? Żydzi dalej grasują w dziennikach, wychodzących w języku polskim.

Walki Arabów z Anglikami

Ub. nocy doszło do ponownych starć między wojskiem brytyjskim a uzbrojonymi bandami terrorystów. W czasie półgodzinnej walki żołnierze ostrzeliwali Arabów z karabinów maszynowych.

W okolicach Acre i Jerozolimy dokonano szeregu aresztowań.

Władze mandatowe wzmocniły nadzór nad drogą z Jaffy do Jerozolimy orar nad miejscowościami, w których ostatnio doszło do zajść.

Katastrofa 3 samolotów

Spośród czterech samolotów, które wystartowały z m. Cali (Kolumbia) do Panamy, trzy się rozbiły. Jest 7 zabitych.

W związku z katastrofą posłowie Kuby i San Domingo stwierdzili, iż otrzymali przed kilku tygodniami wiadomości, według których należało się obawiać zamachu komunistycznego, mającego na celu utrudnienie powietrznego raidu propagandowego, przeglądowi przez mechaników kubańskich i dominikańskich.

Według wiadomości nadeszłych z Havany,katastrofa wydarzyła się w czasie gwałtownej burzy. Wszystkie trzy samoloty spłonęły wraz z załogą, liczącą 7 ludzi.

Czyny szaleńca

Pewien Filipińczyk ogarnięty nagłym napadem szału. wypadł z. wielkimi nożycami na główną ulicę miasta Oakland w Kalifornii, siejąc popłoch wśród przechodniów.

Szaleniec wdzierał się do sklepów, rozdając nożycami ciosy na prawo i lewo. Ofiarami szaleńca padło 16 osób, z których 4 zmarły niebawem, a 6 przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Ostatecznie agentom policji udało się obezwładnić szaleńca.

Załamanie strajku w Paryżu

Po zakończeniu konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych część delegacji komisji administracyjnej Generalnej Konfederacji Pracy udała się do siedziby G. K. P., gdzie komisja obradowała, druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych, celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, postanowili wrócić do pracy w czwartek rano.

Jak kolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ zawarty między ministerstwem spraw wewnętrznych, a delegacją Generalnej Konfederacji Pracy wszedł dziś od rana w życie. Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, które rozpoczęły kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pospiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmieci. Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy. Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

* * *

Mieszkańcy Paryża udający się do pracy dziś rano, odetchnęli z ulgą. Autobusy i kolej podziemna ruszyły na miasto. Strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej w stolicy Francji zakończył się.

Po posiedzeniu rady ministrów, które odbywało się w środę od godz. 14 30 do 20, okazało się, że rząd jest jednomyślny jeżeli chodzi o sytuację strajkową. Ministrowie socjalistyczni poparli zgodnie stanowisko premiera Ceautemps, zmierzającego ze względów zasadniczych do przerwania nielegalnego strajku. Strajk miał jedynie poparcie komunistów. Jednocześnie na terenie parlamentarnym kluby parlamentarne partii radykalnej i socjalistycznej z nadzwyczajnych posiedzeń ogłosiły rezolucje, popierające stanowisko rządu i wyrażające mu zaufanie. Rząd wzmocniony tam poparciem ze strony obu najsilniejszych klubów parlamentarnych postanowił trwać przy swym stanowisku, dążąc do załamania anarchii strajkowej. Ciężar sytuacji spadł w godzinach wieczornych na władze naczelne Generalnej Konfederacji Pracy, które wzięły na swe barki niewdzięczne zadanie likwidacji strajku. W konferencjach trwających przeszło do północy, przedstawiciele naczelnych organów G. K. P. pertraktowali kolejno to z rządem, to znów ze strajkującymi, z którymi rząd konsekwentnie nie wszczynał żadnych rozmów. Ostatecznie o godzinie 1 po północy po rozmowie z ministrem Dormoy delegacja Generalnej Konfederacji Pracy ogłosiła dość enigmatyczny komunikat, stwierdzający, iż między GKP. a rządem doszło do porozumienia, które daje na tyle dostateczne gwarancje zaspokojenia postulatów pracowników miejskich, iż konfederacja proponuje przerwanie strajku.

O godz. 4 nad ranem delegaci związków zawodowych pracowników miejskich ogłosili zaprzestanie strajku, autobusy, kolej podziemna, wozy oczyszczania miasta oraz inne działy użyteczności publicznej ruszyły. Ponieważ jednak przerwanie strajku nastąpiło dość późno, część miasta nie została jeszcze dotychczas oczyszczona ze śmieci, które od środy rano zalegają ulice Paryża.

Rząd Chautemps odniósł poważny sukces, przełamując strajk. Trudno w tej chwili przewidzieć jakie będą konsekwencje jego i przede wszystkim jak odbije się on na zwartości Frontu Ludowego oraz nastrojach społeczeństwa.

Strajk, który ogarnął nagle miasto, unieruchamiając życie Paryża na cały dzień, zaskoczył wyraźnie opinię publiczną kraju. Dzisiejsza ranna prasa francuska, która z powodu późnej pory powzięcia uchwały o podjęciu pracy przez pracowników miejskich nie zdążyła jeszcze podać wiadomości o powrocie do pracy, wykazuje poważne zaniepokojenie. Jedynie komunistyczna „Humanite" konsekwentnie popiera strajkujących, zajmując wyraźnie antyrządowe stanowisko.

KS. MICHAŁ RUMUŃSKI W ROLI KOLĘDNIKA



Rumuński następca tronu ks Michał wraz ze swymi kolegami szkolnymi, z dużą gwiazdą betlejemską udaje się do swego ojca króla Karola II go, celem odśpiewania kolęd świątecznych.

Spisek wojskowy na Stalina

Prasa wiedeńska przynosi sensacyjną wiadomość, wedle której w Moskwie krążą wiadomości o wykryciu spisku oficerów przeciwko Stalinowi. Spiskowcami są oficerowie garnizonu moskiewskiego.

Wielka liczba tych oficerów została już aresztowana.

Z rozkazu naczelnego dowództwa G. P. U. zostały straże na Kremlu podwojone.

Sowiety... Chiny... Japonia...

„Völkischer Beobachter" w depeszy swego korespondenta z Dalekiego Wschodu podaje sensacyjne szczegóły, dotyczące politycznych pertraktacyj, toczonych obecnie przez przedstawicieli ZSRR z władzami chińskiemi w Sianfu.

Przedmiotem tych obrad, w których biorą udział członkowie centralnego rządu chińskiego, jest projekt przywrócenia praw zwierzchności nad Mongolją zewnętrzną Chinom. W konsekwencji Chińczycy mogliby użyć do walki przeciw Japonii mongolsko-sowieckich sił zbrojnych Mongolii zewnętrznej, która— jak wiadomo — do tej pory znajduje się w orbicie wpływów ZSRR. Tego rodzaju obrót sprawy mógłby spowodować wybuch otwartego konfliktu sowiecko - japońskiego

Wobec zaprowadzenia w Nankinie zupełnego porządku i spokoju, amerykańska i angielska ambasada mają w tych dniach powrócić do Nankinu

Według informacyj prasy japońskiej, Czang Kai Szek nie posiada obecnie zapasów broni i amunicji — i nadzieje pokładane pod tym względem w ZSRR i Ameryce zawiodły.

Obecnie Czang Kai Szek rozporządza tylko jednym większym składem amunicji w Hankou. Wystarczy tego zapasu, by prowadzić wojnę partyzancką do wiosny przyszłego roku, lecz regularne walki z armią chińską wydają się obecnie mało prawdopodobne.

Chińska grupa dywersyjna

Chińczyk zatrzymany wczoraj przez policję koncesji międzynarodowej za rzucenie granatu ręcznego na łódź japońską, zeznał, iż należał do grupy 300 żołnierzy chińskich, który brali udział w obronie Nantao i którzy po upadku Szanghaju schronili się w jednej z sąsiednich mie scowości.

Poprzysięgli oni sobie prowadzić dalej wszystkiemi sposobami walkę przeciwko Japończykom.

Dnia 21 bm. 24-ch z nich w przebraniu chłopskiem powróciło do Szanghaju i podzieliło się na grupy złożone z trzech ludzi, z których każda działała zupełnie samodzielnie.

Odwrót czerwonych z pod Teruelu

Wczoraj o godz. 9 rano wojska powstańcze przeszły do generalnego ataku na pozycje przeciwnika na północny zachód i południowy zachód od Teruelu. Lewe skrzydło wojsk powstańczych, zstępując z wyniosłości Cerrogerbo na południe od góry Geladas, zajęło pierwsze pozycje oddziałów rządowych u zbiegu dróg prowadzących z Teruelu do Daroca i do Albaracin. Mimo gwałtownych kontrataków wojsk rządowych, popartych przez czołgi i lotnictwo, powstańcy zdołali utrzymać zdobyte pozycje. Wczoraj późnym wieczorem toczyła się jeszcze na tym odcinku bitwa z wyraźną przewagą powstańców. Wojska rządowe utraciły znaczną ilość czołgów, które samoloty powstańcze obrzucały bombami z wysokości 200 metrów. Druga kolumna powstańcza atakująca od południa, natrafiła na mniejszy opór i zdołała posunąć się o kilkanaście kilometrów, zadając przeciwnikowi poważne straty. Wojska rządowe koncentrują swe ataki na lewym skrzydle wojsk powstańczych, chcąc w ten sposób zasłonić swój odwrót. Wysiłki te jednak nie na wiele się przydadzą, gdyż wojska powstańcze opanowały wzgórza, dominujące nad drogami, wiodącymi do Teruelu.

Pułk. Barba Badosa, dowódca garnizonu powstańczego w Teruelu zapewnił przez radio, że oddział jego może utrzymać się jeszcze czas dłuższy i prosił, aby go pozostawiono na razie bez pomocy, zajmując się zadaniami ważniejszymi.

Lotnicy powstańczy, którzy wczoraj wieczorem powracali do swych baz, stwierdzili, że na wszystkich drogach rozpoczyna się generalny odwrót wojsk rządowych, w kierunku południowo-wschodniim.

* * *

Ze źródeł powstańczych donoszą, że wielka bitwa, która rozpoczęła się we środę o 7 ej rano pod Teruelem, osiągnęła nasilenie nie notowane dotychczas od początku wojny w Hiszpánii. Operacje przeprowadzane są z obu stron Teruelu, główna jednak bitwa toczy się na południowym zachodzie na wzgórzach w pobliżu wsi Villastar. Na północno-zachodnim skrzydle również rozwijana jest żywa działalność. Przygotowanie artyleryjskie narodowców było niezwykle gwałtowne. Wspierane ono było przez akcję stu trzymotorowych samolotów bombowych. Narodowcy posunęli się 3 km. w głąb i zajęli linię wzgórz, panujących nad doliną Teruelu Opór wojsk rządowych został łatwo złamany z wyjątkiem prawego skrzydła, gdzie napotkano na zaciekłą obronę u Lapedriza, która jednak została złamana o godz. 18 zajęta przez narodowców. Nigdy jeszcze na żadnym odcinku nie użyto tylu środków technicznych, co w tej bitwie. O godz. 7-ej 60 samolotów trzymotorowych przygotowywało atak, podczas gdy ciężka artyleria ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie. O 8 ej narodowcy zajęli silnie ufortyfikowane zbocze.

Niemcy i Włochy maja uzyskać pożyczkę

Londyn. — W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że pomiędzy Londynem, Paryżem i Brukselą toczą się narady dotyczące udzielenia Niemcom i Włochom kredytów. W Londynie oczekiwane jest w najbliższych dniach przybycie b premiera belgijskiego van Zeelanda, który miał już opracować dokładny plan w odnośnej kwestii. Podczas gdy w Londynie i Paryżu panował dotychczas pogląd, że Berlin i Rzym w zamian za kredyty winny dać gwarancje, że sumy te nie zostaną zużyte na cele dozbrojeniowe, plan van Zeelanda tego rodzaju gwarancyj rzekomo nie przewiduje, lecz idzie raczej w kierunku połączenia tego zagadnienia z problemem kolonialnym. Pozatym miano również zaniechać żądania gwarancyj politycznych w sprawie uspokojenia Europy. Cel ten ma być osiągnięty w ten sposób, że Niemcy i Włochy równocześnie z uzyskaniem kredytów mają otrzymać możliwość współudziału przy eksploatacji gospodarczej terytoriów kolonialnych, za cenę chwilowego zrezygnowania ze swych postulatów kolonialnych. W ten sposób istnieje nadzieja zyskania na czasie dla omówienia problemów europejskich w atmosferze spokojnej

Przypus czają, że rządy niemiecki i włoski wyrażą zgodę na ten projekt, gdyż umożliwia on obu państwom zaopatrzenie się w nieodzownie potrzebne surowce przy równoczesnym uzyskaniu kredytów zagranicznych.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

STYCZEŃ **1** SOBOTA

Dziś: Nowy Rok 1938 Objawienie Pańskie

Jutro: Makarego Op.

Słońce: Wschód 7.45 Zachód 15.33

Księżyc: Wschód 7.36 Zachód 16.01

Dyżury aptek

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki przy ul. N. M. P. 50 i Warszawskiej, w święto Nowego Roku przy ul. Aleja N.M.P. 14, Ostatni Grosz, Aleja N. M. P. 50, Warszawska, Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w nocy z soboty na niedzielę—Aleja N.M.P. 14 i Ostatni Grosz, w niedzielę—Aleja N. M. P. 26, Zawodzie, Nowy Rynek, ul. Wieluńska, Aleja Wolności, Narutowicza, w nocy z niedzieli na poniedziałek—Aleja N.M.P. 26 i Zawodzie.

Porządek nabożeństw w miejscowych kościołach

Jasna Góra — O godz. 6 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i msze św. o godz. 6, 8 i 9, o godz. 11 suma o 15,30 Różaniec.

Par. Katedralna — msze św. o godz. 7, 10 i o 11 min. 30 — suma

Par. św. Zygmunta. Msze św. o godz. 6, 8, 9 i o godz. 12 suma.

Par. św. Barbary — msze św.. o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16

Par. św. Jakuba. Msze św. o godz. 6, 8, 9, 10, 11 (suma) i 12 min. 30.

Par. św. Rocha. Msze św. o godz. 7, 7 m.30, o 10 min. 30 suma

Par. św. Antoniego—Ostatni Grosz. Msze św. o godzinie 7, 8 min. 30, 9 min. 30, 11 (suma).

Zakończenie starego roku na Jasnej Górze. Na zakończenie starego roku zostaną odprawione na Jasnej Górze dziś, w piątek o g. 16 uroczyste nieszpory, które będzie celebrował J E ks. biskup Kubiną. W czasie nabożeństwa będzie wystawiony Przenajświętszy Sakrament, zostanie wygłoszone kazanie i odśpiewany hymn dziękczynny: „Te Deum laudamus" — „Ciebie, Boże, chwalimy".

W innych kościołach Częstochowy uroczyste nieszpory o g. 18.

„Opłatek" u rzemieślników. Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 stycznia odbędzie się w lokalu własnym przy Alei NMP Nr 9 o g. 17 „Opłatek" Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego połączony z zabawą taneczną.

Karty uczestnictwa są do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Rzemieślniczego do dn. 31 bm.

Choinka dla biednych dzieci zostanie urządzona w dniu 6 stycznia w gmachu Ogniska Niepodległości staraniem Tow. Opieki nad dziećmi i młodzieżą.

W sprawie strajku w fabryce tapet i papierów kolorowych w Gnaszynie należy wyjaśnić dodatkowo, że strajkujący odrzucili propozycję arbitrażu, dyrekcja zaś fabryki oświadczyła stanowczo, że nie da większej podwyżki niż 8 procent w stosunku do dotych czasowych zarobków. To nieustępliwe stanowisko jednej i drugiej strony stawia pod znakiem zapytania kwestię sposobu i terminu zakończenia strajku, który już trwa całe 5 tygodni.

Za darmo serwis porcelanowy

Jak to zrobić — pomyśli niejedna gosposia.

Wystarczy zaprenumerować „Gazetę Częstochowską" i czytać ją uważnie każdego dnia.

W jednym z numerów „Gazety Częstochowskiej" w dziale kroniki będzie rażący błąd w tytule artykułu. Kto z tym numerem i kwitem opłaconej miesięcznej prenumeraty zgłosi się w administracji otrzyma serwis.

Fotografię szczęśliwca umieścimy w „Gazecie" jeśli sobie będzie tego życzył.

A więc wniosek

Zaprenumerujmy i czytajmy uważnie „Gazetę Częstochowską".

Na wystawie

firmy „Elektra" przy Alei N M. P. 38 jest do obejrzenia serwis przeznaczony NA PREMIĘ dla tej szczęśliwej osoby z pośród prenumeratorów, która wypełni podane powyżej warunki.

Azjatyckie porządki w Częstochowie

Samowola dzieci, obojętność rodziców i popisy nożowników

Samowola dzieci w Częstochowie sprawia, że są one postrachem wszystkich kierowców w Częstochowie.

Rozbiegane, rozkrzyczane, rozbawione i roześmiane dzieci buszują z największą swobodą na jezdniach ulic, uganiają się za sankami i na łyżwach, a kierowcy samochodowi drżą na samą myśl, by nie przejechać jakiegoś malca, o co tak łatwo dziś, gdy ze ślizgawicą jezdni nie bardzo dają sobie radę nawet najlepsze hamulce wozów.

Ot, taki malutki wypadek. Pod koła jadącego auta spada jak bomba najzupełniej niespodzianie na saneczkach z wysokiego i spadzistego chodnika przy ul. św. Barbary jakiś chłopak, który nie miał widocznie czasu poczekać aż auto przejedzie.

Zgrzytnęły hamulce, wóz stanął. Jeszcze moment, a nie obeszłoby się bez tragicznego wypadku.

Czyjaż to wina? Czy kierowcy? Wszak nad dziećmi na ulicy winien ktoś czuwać. Jeśli szkoła wpaja im zasady zachowania się na ulicy, winien to czynić i dom. Karygodna obojętność rodziców, którzy nie widzą całymi godzinami o tym, co się dzieje z ich dziećmi, może być przyczyną wielu wypadków.

Ze wszystkich możliwych wzniesień zjeżdżają dzieci wprost pod kopyta koni czy pod koła aut

I to nie tylko na peryferiach, ale i w śródmieściu, o czym mówi zresztą ostatni fakt, jaki miał tu miejsce przy moście kolejowym.

Auto prowadził kierowca Gruszczyński, z którym jechali dwaj inni: Kuśmierek i Nabiałek. Przy moście kolejowym wpada pod koła auta gromada dzieci, używających ślizgawki na pochyłości mostu.

Zimna krew i szybka orientacja szofera uratowała dzieci od nieszczęścia.

Czyż dziwić się należy, że ten zaczął strofować dzieci?

Tymczasem nie spodobało się to trzem jakimś osobnikom, którzy wystąpili w roli obrońców niby pokrzywdzonych dzieci i pokłuli nożami Gruszczyńskiego i jego kolegów.

Rezultat?

Gruszczyński ciężko poraniony leży w szpitalu, dwaj inni leczą się w domu, napastnicy - nożownicy zostali a resztowani przez policję.

A dzieci?

Pewno dalej zjeżdżają z pochyłości mostu kolejowego.

A rodzice tych dzieci?

Może nie wiedzą nawet o tym wypadku. Kto tam w takich ciężkich czasach zajmowałby się jeszcze bachorami.

Tymczasem rodziców tych dzieci należałoby pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Ich rzeczą jest wytłumaczyć dzieciom do czego jest jezdnia i dopilnować, by dzieci nie były postrachem pojazdów.

W dzisiejszych bowiem warunkach trzeba mieć wiele odwagi, by jechać ulicami miasta.

Inna rzecz, że niewiele lepiej jest i na podmiejskich drogach publicznych, ale o tym — innym razem.

Przewodniczącym Komisji Rozjemczej, która ma rozstrzygnąć zatarg między dozorcami a właścicielami nieruchomości został mianowany przez Okr. Insp. Pracy w Kielcach p. Radłowski, pracy w Częstochowie.

Uwaga emeryci! Wypłata rent i emerytur płatnych w dniu 1 stycznia jak również zaopatrzeń emerytalnych funkcjonariuszy przedsiębiorstw pocztowych dokonana zostanie w niedzielę dnia 2 stycznia.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie zawarła umowę z Zarządem Miejskim, na mocy której ubezpieczeni będą mogli korzystać z porad i leczenia magistrackiej przychodni przeciwjaglicznej, oczywiście na rachunek Ubezpieczalni, która będzie przeprowadzała rozliczenia z magistratem w odpowiednio ustalonych okresach czasu. To współdziałanie Ubezpieczalni z magistratem winno być przyjęte z zadowoleniem przez wszystkich ubezpieczonych, należy bowiem sądzić, że magistracka przychodnia przyciwjagliczna wywiąże się solidnie z przyjętego na się zobowiązania.

Ile żydzi zjadają mięsa. Dla żydów, zamieszkujących Częstochowę, Urząd Wojewódzki w Kielcach przeznaczył na I kwartał kontygent mięsa w wysokości 195300 kg, co wynosi 65100 kg. miesięcznie. Wynika stąd, że żydzi Częstochowy w ilości około 30 tys. zjadają dziennie z górą 2 tys. kg. mięsa z uboju rytualnego, a więc znacznie więcej niż przeciętna ta sama ilość Polaków, nie licząc szabasowych kur, gęsi i tego mięsa, które zjadają żydzi, nie hołdujący konieczności płacenia drożej za mięso rytualne.

Wskazane powyżej cyfry mówią o tym, że żydzi znajdują się tu w sytuacji kilka razy lepszej, niż Polacy, z których przynajmniej kilkanaście tysięcy w naszym mieście widzi mięso zaledwie kilka razy do roku.

Warto podkreślić, że jedynym dziś źródłem zamożności żydów, to właśnie te grosze, które jeszcze, niestety, zanosi do nich nieuświadomiona dostatecznie część społeczeństwa polskiego i w dodatku część najbardziej zubożała.

A tymczasem te grosze winny być w naszych kieszeniach i winny być właśnie fundamentem naszej niezależności gospodarczej.

W obawie przed zarazą pryszczycy. By nie przywlec do nas zarazy pryszczycy, panującej obecnie w Niemczech i dziesiątkującej zwierzęta racicowe (krowy, woły, owce, świnie i kozy), głównie zaś cielęta, urząd wojewódzki w Kielcach wydał zarządzenie, które zamyka targowice bydła w Krzepicach i Przystajni aż do odwołania. Dla Krzepic uczyniono jedynie taki wyjątek, że mogą tam odbywać się targi przy rzeźni, ale jedynie na bydło, które natychmiast zostaje przeznaczone na rzeź.

Niezależnie od tego zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego zakazuje handlu zwierzętami racicowymi na terenie gmin: Przystajń, Węglowice, Panki, Kuźniczka, Krzepice, Lipie, Popów i Opatów.

O wszystkich wypadkach podejrzanych zachorowań zwierząt należy natychmiast powiadomić najbliższy posterunek policji, Powiatową Komendę Policji w Częstochowie lub Starostwo.

Należy sądzić, że wszyscy zainteresowani, zwłaszcza hurtownicy, sprowadzający bydło do miasta z powiatu, zastosują się do podanego wyżej zarządzenia w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Wieczór i Noc Sylwestrowa w Teatrze Miejskim. W piątek 31 bm. o godz. 20,30 Teatr Kameralny wystąpuje z premierą świetnej 3 aktowej komedii G. Fleursa pt. „Ładna historia" z gościnnym występem znakomitego gwiazdora filmowego Fr. Brodniewicza, w reżyserii T. Krotke, w oprawie dekoracyjnej St. Węgrzyna. Udział biorą: Brodniewicz, Baronówna, Krotke, dyr. Brodzikowski, Gliński, Zarembina, Elsnerówna, Puchniewska, Orszański i in.

W Noc Sylwestrową o g. 23,30 powtórzenie tej niezwykle interesująco zapowiadającej się premiery.

W Nowy Rok dnia 1 stycznia dwa przedstawienia: o g. 17,45 i 20,30 — „Ładna historia" z Brodniewiczem.

W niedzielę 2 stycznia o g. 15,30 — „Kochanek to ja" z Fr. Brodniewiczem w roli tytułowej po cenach zniżonych (od 70 gr do 2 70 zł), o g. 17,45 i 20,30 poraz ostatni „Ładna historia".

Dnia 3 stycznia 1938 r. cześć zespołu Teatru Kameralnego z Fr. Brodniewiczem na czele udaje się w odbjazd po województwie kieleckim ze sztuką pt. „Kochanek to ja".

Złodzieje grasują w dzielnicy pod Jasnogórskiej. Wczoraj około g. 14. usiłowali zakraść się złodzieje do sklepu z dewocjonaliami p. Iwaszkiewiczowej. Zdążyli już ukręcić kłódkę, jednak zostali spłoszeni przez przechodniów. Wobec powtarzających się w ostatnich dniach kradzieży, konieczncścią jest przywrócenie stałego posterunku policyjnego.

Kobieta z utkwioną kulą pod sercem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął 29 letni robotnik Zygmunt Knap, oskarżony o usiłowanie zabójstwa swej żony Marianny. Historia małżonków przedstawia się dość romantycznie: oto przed 3 laty Knap poznał urodziwą wdowę w wieku 30 lat niejaką Szwedową, matkę trojga dzieci.

Olśniony urodą młodej wdówki Knap dotąd nadskakiwał jej, aż ta zgodziła się wreszcie na małżeństwo. Początkowo pożycie Knapów było idealne, ale z czasem stosunki rodzinne zaczęły się poważnie zmieniać na coraz to gorsze. Kłótnie niesnaski były na porządku dziennym, a ustawiczne upijania się Knapa coraz bardziej pogłębiały wzajemną nienawiść. Pewnego dnia Knap sprzedał rower, a pieniądze przepuścił na wódkę. Z tego powodu małżonka czyniła mu wyrzuty, na które zareagował gwałtownie. Po burzliwej nocy małżonkowie wczesnym rankiem wyszli do pracy, po drodze jednak Knapowa oświadczyła mężowi, że dalsze takie pożycie staje się niemożliwe, wobec czego postanowiła wyjechać wraz z dziećmi do Francji na roboty. Oburzony tym oświadczeniem Knap gwałtownym ruchem wyjął rewolwer i zasypał żonę gradem kul, przyczym jedna z kul utkwiła w płucu, a druga pod sercem.

Pomimo troskliwego leczenia, udała się tylko operacja wyjęcia kuli z płuca, natomiast wyjęcie drugiej kuli groziło poważnymi komplikacjami.

Rozprawie przewodniczył sędzia Na konieczny, votowali s. s. Niemierko i Mueller, powództwo cywilne wnosił adw. Paciorkowski. Sąd skazał Knapa na 5 lat więzienia oraz zapłacenie żonie 476 zł. tytułem strat moralnych i materialnych.

Napad na pociąg

Ubiegłej nocy pomiędzy stacjami Myszków i Zawierciem na biegnący towarowy pociąg z węglem do Częstochowy napadła szajka opryszków w celu kradzieży węgla. Rabusie skorzystali stali z tego, że pociąg biegł na automatycznych hamulcach, wskoczyli do wagonów, zerwali przegła hamulca, powodując zatrzymanie pociągu w polu. Strażnik jadący w tylnej części pociągu oddał w kierunku rabusiów kilkanaście strzałów karabinowych. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia 3 osobników, którzy zdołali już wyrzucić z wagonów zgórą półtorej tonny węgla. Uszkodzenie sprzęgła hamulcowego spowodowało rozerwanie pociągu na 2 części, które ze szlaku ściągano do stacji Myszków.

„Romansowy rzezimieszek". — Począwszy od kwietnia r. ub. co parę tygodni przyjeżdżał do naszego miasta ze Lwowa na gościnne występy znany w światku przestępczym niejaki Pawliszyn. Przystojny młody „grasant" lat około 26. Odziany skromnie ale z pewną dozą smaku i galanterii przy dobrotliwym wyrazie fizjonomii, wstępnym bojem zdobywa sobie sympatię kandydatek do ślubnego kobierca.

Specjalnością jego jest żerowanie na naiwności kandydatek „ślubnego kobierca". Z łatwością zawiera znajomości i stosownie do okoliczności gra role kupca, rzemieślnika, urzędnika, aptekarza, inżyniera itd. Obiecując pełne pożycie małżeńskie bezlitości wyłudza od „niedoszłych żon" co się tylko da, a potem znika z bruku częstochowskiego. Ofiarą tego romansowego rzezimieszka padło w naszym mieście wiele naiwnych, nazwisk których ze zrozumiałych względów nie podajemy. Ostatnio dzięki tylko przypadkowi ocaliła swe oszczędności pomocnica domowa u jednego z naszych lekarzy.

Wynika z tego, że kandydatkom na żony nie zawadzi scypta ostrożności.

PRZEGLĄD PRASY

Zydowski „Nasz Przegląd" pisze o Madagaskarze, jak niżej:

„Komunikat Polskiej Informacji Prasowej o Madagaskarze był drażgocący dla pomysłów banicyjnych zarówno w tej części, którą poruszył, jak i w tej części którą przemilczał. Wyraźnie mówił o tym, że centralny Madagaskar nadaje się do „osadnictwa białego, opartego w zasadzie na pracy fizycznej osadnika, a więc na gospodarce rolnej typu chłopskiego". Dopiero na końcu komunikat twierdzi, że Madagaskar nadaje się również do wychodźtwa żydowskiego. Major Łepecki mówił o tym w swoim czasie jeszcze wyraźniej, że przede wszystkim muszą emigrować chłopi, a potym dopiero będą mogli emigrować Żydzi".

Pominiemy sprawę komunikatu P. I. P. zobaczymy, jak żydzi myślą o kolonizacji: najprzód trzeba ludzi do ciężkiej pracy fizycznej. Do tego żydzi się nie nadają. Do tego potrzebny polski chłop. A kiedy już chłopów będzie tyle, żeby żydzi mieli z kogo żyć, wtedy garstka ich również wybierze się na Madagaskar. Rozumiemy stanowiska żydów. Wierzymy, że przyzwyczajeni do geszeftów, nie chcą iść do ciężkiej pracy. Ale będą musieli. Polski chłop musi zostać w Polsce, jako fundament jej siły, element zaś niepewny — żydzi, muszą zrobić miejsce tym Polakom w kraju, dla których brak dziś chleba. A więc nie Polacy na Madagaskar.

* *

Z różnych wróżbiarzy kpi I. K. C w sposób następujący:

„W tygodniu między Bożem Narodzeniem, a Nowym Rokiem astrologowie i wszelacy magowie zajmują się wyczytywaniem z gwiazd przyszłości naszego globu. Co nam przyniesie rok 1938? Przepowiednie wróżbitów roją się od obrazów przyszłych wojen, zamachów, wstrząsów, zajazdów sąsiedzkich.

Wszyscy mężowie stanu powinni powycinać z gazet przepowiednie astrologów, aby nie zapomnieć, co mają w tym roku wykonać. Niechaj te wróżby staną się niejako raptularzem wielkich ludzi. Wszak dawniej każdy władca miał swego astrologa.

Ostatecznie można nie bardzo liczyć się z tym co zapisane jest w księgach ustawowych tego świata, ale to, co „stoi napisane w gwiazdach", musi być wypełnione co do joty.

Nie jestem astrologiem, jednakże i ja pokusiłem się w tym roku o ułożenie małego, kieszonkowego horoskopu na rok 1938.

A więc w Sowietach postawią pod ścianką nowych wybitnych komunistów. Stalin w dalszym ciągu będzie zalecał swym organom podwładnym „Miej serce i mierz w serce".

W Paryżu wybuchnie cały szereg strajków celem zamanifestowania solidarności mas robotniczych z rządem frontu ludowego. Czerwoni robotnicy w ten sposób dokumentować będą, że dla swego rządu gotowi są zrobić wszystko, a nawet... nic nie robić.

W Niemczech wprowadzone zostaną nowe ograniczenia żywnościowe.

U nas wybuduje się dalsze dziesięć metrów autostrady zakopiańskiej. W Warszawie powstanie kilka nowych partyj politycznych i zacznie wychodzić kilka nowych tygodników politycznych, z których największem powodzeniem będzie się cieszył organ „Ani rusz". Odbędzie się wiele procesów politycznych — częściowo przy drzwiach zamkniętych i otwartych oknach, aby przewietrzyć duszną atmosferę na sali.

Japończycy zajmą szereg miast chińskich i zbombardują kilka okrętów amerykańskich.

Mój horoskop nie jest długi, lecz ma tę zaletę, że dajemy pełną gwarancję na spełnienie się wszystkich naszych wróżb. Horoskop z gwarancją — to też coś znaczy.

Żydzi pikietują sklepy polskie

Żydzi w Samborze rozpoczęli prowokującą akcję pikietowania sklepów polskich, zwłaszcza sklepu „Bławat Polski", którego właścicielem jest p. Gaszyński. Nowopowstała ta placówka jest niebezpieczną konkurencją dla żydowskich sklepów manufaktury, ściągającą nawet żydów. Gdy przed kilku dniami wyszła ze sklepu p. Gaszyńskiego żydówka po poczynieniu zakupów została na ulicy zaatakowana przez grupę wyrostków żydowskich i studentów-żydów i dotkliwie pobita. Przed gorszymi skutkami uratowała ją interwencja policji.

P. Gaszyńskiemu nadesłano zaraz potem anonim, grożący wybiciem szyb wystawowych. Strzeże ich policja. Bezczelność żydów posuwa się nawet do powstrzymywania Polaków od kupowania u swoich.

Na frontach chińskich

Prasa chińska donosi, że w prowincji Szansi Japończycy przystąpili do zakrojonych na szeroką skalę operacyj, mających na celu zapewnienie faktycznej, a nie nominalnej tylko władzy japońskiej w tym kraju. Poważne trudności stwarza dla Japończyków obecność na tyłach ich wojsk znacznej ilości oddziałów chińskich, prowadzących akcję partyzancką. Do walki z nimi wyruszyło 6 pułków japońskich z Kalganu, Paotingu i Detunu. Według obliczeń chińskich, siły japońskie działające w Północnych Chinach dochodzą do 10 dywizyj.

Króliki ratują Sowiety przed głodem

Korespondent „Timesa" w Rydze zajął się w czwartek oryginalnym tematem, a mianowicie „kwestją królików" w Rosji sowieckiej. Korespondent pisze że zawsze, ile razy zaznacza się w Rosji sowieckiej brak środków żywności, przeprowadza się propagandę hodowli królików. Sowiety określiły króliki, jako drugie najważniejsze źródło zaopatrzenia w mięso w krytycznych czasach. Skoro zatem rozpoczyna się propaganda hodowli królików, wszyscy wiedzą, że zaopatrzenie Rosji w żywność przed stawia się niepomyślnie.

Matka 20 dzieci

Mussolini, dowiedziawszy się, że pewna włościanka nazwiskiem Helena Lavista, urodziła dwudzieste dziecko, przesłał 2.000 lirów oraz nakazał gubernatorowi Rzymu zapewnić jej mężowi dobrze płatne stanowisko i komfortowe mieszkanie dla całej rodziny. Gubernator Rzymu natychmiast spełnił rozkaz.

Jak powstał Nowy Rok

Starożytni Egipcjanie, Fenicjanie i Persowie, zaczynali rok od jesiennego zrównania dnia z nocą (21 września), a Grecy od V wieku przed Chrystusem od zimowego przesilenia, tj. od dnia 21 grudnia. Również i starożytni Rzymianie święcili początek roku 21 grudnia aż do czasu wprowadzenia przez Juliusza Cezara kalendarza Juliańskiego, który rozpoczyna rok od pierwszego stycznia.

Zwykłą datą Nowego Roku wśród chrześcijaństwa średniowiecznego był dzień 25 marca. Dopiero papież Grzegorz XIII, opierając się na ścisłych obliczeniach najwybitniejszych astronomów i matematyków ówczesnych, reformuje kalendarz Juliański. Na mocy jego bulli papieskiej z dnia 5 października 1582 roku pominięto 10 dni i w ten sposób dzień 5 października stał się dniem 15 października, przestępnymi zaś latami setnymi są dotąd te tylko, które podzielne są przez 400. 1 stycznia jest datą Nowego Roku.

Zreformowany kalendarz, który odtąd nosi nazwę „Kalendarza Gregoriańskiego" („nowy styl") przyjmują poszczególne kraje w różnych latach. — Jeszcze tego samego roku przyjmuje Italia, Hiszpania, Portugalia i Francja. W roku 1584 Austria i Bawaria. Polska zaprowadza kalendarz Gregoriański w roku 1586, przyjmując dzień 22 grudnia z 31 grudnia. Węgry w roku 1587, zaś w roku 1700 Niemcy, Dania i Norwegia. Wielka Brytania przyjmuje kalendarz Gregoriański w 1752 r., w następnym roku Szwecja. Po przeszło stu latach przyjmuje go Japonia, a w r. 1911 Chiny. Wreszcie Rosja w 1918 roku.

PIĘKNA TRADYCJA W DNIU WIGILIJNYM



Korespondenci i sprawozdowcy prasowi w Bielsku-Białej zaprowadzili tutaj od kilku lat zwyczaj — praktykowany na Zachodzie—obdarowywania w wieczór wigilijny posterunkowego na Wzgórzu w Bielsku i na Rynku w Białej, dużym koszem wigilijnym. Zdjęcie przedstawia obdarowanego policjanta z koszem.

Nowy Rok w krainie Wschodzącego Słońca

Japończycy są jednym narodem w świecie, który potrafił z prawdziwym mistrzostwem pogodzić zwyczaje europejskie z dawnemi tradycjami. Wyrodziło to jednak pewną dwulicowość w życiu publicznym Japończyk nagina się do wymagań kultury europejskiej. W życiu prywatnym jest wiernym naśladowcą swoich praojców.

Zauważyć się to daje szczególnie w dzień Nowego Roku. Dawne zwyczaje panują jeszcze dzisiaj na dworze Mikada, a uroczystości rozpoczynają się już 13 grudnia, zwanego tu „kotohajime", co znaczy początek rzeczy.

W „koto-hajime" czy to w pałacu cesarskim, czy też w lepiance biednego rybaka spożywana jest potrawa narodowa „koto-jiru" przyrządzona z rozmaitych gatunków jarzyn. Ostatniego dnia w roku cesarz przywdziewa na się szaty arcykapłana i składa hołd pamięci swych boskich przodków.

Następnego zaś dnia ubrany w mundur galowy, przyjmuje dygnitarzy, urzędników państwowych i dyplomację. W salach pałacu w Tokio wydawany jest corocznie wielki bankiet, który doborem potraw i win rywalizować może z tego rodzaju uroczystościami na dworze angielskim. W dzień Nowego Roku na ulicach Tokio i innych wielkich miast Dai Nipponu wre ruch niezwykły. Mieni się od mundurów, kapeluszy, kasków, epoletów, szpad, lśniących guzików i białych jak śnieg na Fudżijamie — rękawiczek. Ale gdybyś, ciekawy czytelniku zajrzał za papierową ściankę japońskiego domostwa i zobaczył, jak się odbywa ceremonia przyjmowania wysokiego dygnitarza, to ręczę, że nie mógłbyś się powstrzymać od śmiechu.

Według starodawnego japońskiego zwyczaju używanie obuwia w domu jest wzbronione ze względu na delikatne maty „tatami", zaścielające podłogi domostw. Jakże komicznym jest widok takiego dygnitarza japońskiego, który przybrany w świąteczny strój galowy, wychodzi na próg domostwa, by tam dopiero włożyć buty

Załatwiwszy swe wizyty oficjalne, wszyscy ci wygalowani dygnitarze stają się najzwyklejszymi Japończykami. Według pojęć japońskich koniec roku poprzedniego i początek nowego stanowią jedność nierozerwalną. Dlatego też zwyczaj japoński nakazuje złożyć w Nowym Roku dwie wizyty. Ci, którzy mają zbyt wiele wizyt i nie zdążyliby odwiedzić wszystkich swoich znajomych załatwiają to listownie.

W listach tych podpisany nazywa siebie zawsze „nisko urodzonym", „nieczystym stworzeniem", podczas kiedy ten do kogo list jest pisany, zwie się bombastycznie „słońcem jaśniejącym" i t. p. Pomimo tych dziwnych zwrotów w japońskich listach noworocznych tkwi nierzadko prawdziwy kwiat wymowy. Dla przykładu weźmiemy taki wyjątek: „bądź tak silnym, jak bambus pod śniegiem, jak sosna rozłożysta na górze wysokiej przez tysiąc i jeszcze tysiąc lat".

Przed Nowym Rokiem dom japoński jest gruntownie wyprzątnięty wewnątrz i pięknie udekorowany zewnątrz. „Kudo matsu" (gałąź kwitnąca) przytwierdzona bywa po obu stronach drzwi, a fronton domu zawieszony jest „shimenazwa" plecionkami mającymi zapobiegać chorobom.

Japończycy w dzień Nowego Roku składają sobie prezenty, które czasami są nader kosztowne, stosownie do stanowiska ofiarodawców, jak też i obdarowanych.

Styczeń

w przysłowiach ludowych

Styczeń każe do kożucha, trunkiem nie obciążać brzucha, krwi nie puszczać pieprzno jadać, w ciepłej łaźni wolno siadać.

* * *

Jagnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa.

* * *

Trzej królowie pod szopę, przybyło dnia na kurzą stopę.

* * *

Kto się w styczniu rodzi, temu gadzina nie szkodzi.

* * *

Na Swiętego Ludwika na grudzie koń utyka.

* * *

Kiedy w styczniu rośnie trawa, licha w lato jest podstawa.

* * *

Kiedy Nowy Rok nastaje, styczeń dobrze mrozi, gospodarz łuczywa łupi i drwa z lasu zwozi.

* * *

Nowy Rok, nie patrz w bok, tylko w oczy nasze. — pogodzim się jak Bóg każe, na ten Nowy Rok.

* * *

Rok Nowy pogodny, zbiór będzie dogodny.

* * *

Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy.

* * *

Gdy Nowy Rok przywita słońce
piękne, jasne,
Oj radujcie się chłopy, bo stodoły
ciasne.

* * *

Gdy święta Angieszka wypuści
śnieg z mieszka.
To go nie powstrzyma ani do
Franciszka.

ARK AWERCZENKO

Człowiek z zepsutym zegarkiem

przełożyła **Halina Pilichowska**

Usadowił się wygodnie w fotelu, przyjrzał mi się uważnie i rzekł z satysfakcją:

— A więc tak pan wygląda...

— Tak — uśmiechnąłem się skromnie.

— Od dawna już pan pisuje?

— Od czterech lat.

— Ho-ho! To też pomyślałem sobie: może i ja co napiszę!

— Napisał pan? — zainteresowałem się.

— Napisałem. Przyniosłem. Chciałbym u was umieścić.

— Czy pan już przed tym pisywał?

— Nie. Głowę miałem czym innym zaprzątniętą. A teraz — uporałem się z interesami, żonę wysłałem na wieś, no, i wie pan — zacząłem się nudzić. Cóż, pomyślałem sobie, spróbuję coś napisać! A więc, napisałem i przyniosłem. He he! Niechże pan przeczyta świeżo upieczonego Byrona.

— Dobrze. Za chwilę... skończę tylko korektę i wówczas będę mógł panu służyć.

Był to długonosy niemłody mężczyzna w czarnej marynarce. Na chudej, żylastej ręce lśnił brylant.

Obrzucił spojrzeniem własne nogi i rzekł z uśmiechem:

— A to przyjemnie, gdy się tak powodzi

— Komu?

— Ot, choćby panu. Pisze pan, zarabia czytują pana.

— Nie łatwo jest pisać — rzuciłem z roztargnieniem.

— No, to zależy. Ja, na przykład, usiadłem i jakoś mi się od razu udało.

Odsunąłem nieukończoną korektę i zapytałem:

— Gdzie jest pański rękopis?

— Służę panu. Warunki moje: piętnaście kopiejek od wiersza. A następne utwory zależnie od umowy. Za debiut mogę ostatecznie wziąć taniej.

— Dobrze. Odpowiedź za dwa tygodnie.

Zerknąłem od niechcenia na początek leżącego przede mną rękopisu i zauważyłem.

— Nie można, proszę pana, pisać: „Słońce świeciło na schyłku widnokręgu"...

— To drobiazg — uśmiechnął się dobrodusznie. — Poprawi pan To dopiero pierwsze kroki. No, czas na mnie. Nie chcę i sobie i panu zabierać drogiego czasu.

Wyjął zegarek, spojrzał i rzekł:

— Do kroćset! Znów stanął.

— Zepsuł się? — zagadnąłem.

— Tak, dawałem do reperacji — nic nie pomogło.

— O, bo też ci zegarmistrze! Może mi go pan pozwoli obejrzeć, a nuż uda mi się z nim coś zrobić.

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— A to pan i zegarki potrafi naprawiać?

— A tak... To drobiazg.

Wziąłem z jego ręki zegarek, otworzyłem dolne wieczko i zacząłem się bacznie wpatrywać w kombinację kółeczek i sprężyn

— Cóż.. spróbujemy.

Wziąłem scyzoryk i zacząłem dłubać. Dwa kółeczka wyskoczyły i upadły na biurko.

— Aha! — rzekłem z satysfakcją. — Dobrze ci tak!

Wymacawszy palcem cienką, jak pajęczyna, spiralną sprężynę, podważyłem ją paznokciem i rozkręciwszy wyciągnałem. Równocześnie wyjąłem też dwa jakieś młoteczki, połączone pałączkiem.

— No, co? — zagadnął mię pisarz, obserwujący ze zdumieniem mą pracę

— Ha, cóż! — wzruszyłem ramionami, wydłubując z koperty resztki mechanizmu. Zegarek taki jak i inne. Tyle tu różności nagromadzono, że sam diabeł by się na tym nie poznał!

Gość zerwał się z miejsca, obrzucił roztargnionym spojrzeniem wypatroszony zegarek i wrzasnął:

— A czy pan sam.. zna się choć trochę na zegarkach?

— Jakby to panu powiedzieć... Raczej się nie znam.

— I nigdy się pan nie zajmował zegarmistrzostwem?

— Prawdę mówiąc, nie. Dopiero teraz... troszkę.

Zgarniając do opróżnionego zegarka wszystkie kółeczka, sprężyny i młoteczki, ryknął:

— A więc, po kie licho, nie mając zielonego pojęcia, bierze się pan nie do swoich rzeczy?

Wówczas ryknąłem i ja:

— A czy pan lepszy! Po kie licho bierze się pan do literatury, nie mając o niej zielonego pojęcia? Czy się panu wydaje, że trudniej jest naprawić zegarek, niż napisać dobry utwór literacki?

I obaj od razu ochłonęliśmy. Gość się roześmiał i powiedział:

— Cóż, jechał pana sęk! Jeśli się ta rzecz nie nada, przyniosę inną.

— Dobrze! — zgodziłem się. — Jeśli ma pan jeszcze jaki inny zegarek, to niech go pan przyniesie. Może się obaj w końcu nauczymy.

KĄCIK RADIOWY

Chór Kaplicy Sykstyńskiej Transmisja z Watykanu

Niezwykle piękny koncert czeka radiosłuchaczy w niedzielę dn. 2.I. o g. 10,30 — będzie to utrwalona na taśmie dźwiękowej transmisja z Watykanu, w której udział wezmą Chór Kaplicy Sykstyńskiej i Beniamino Gigli. Chór jak i Beniamino Gigli oznaczają najwyższy szczyt artystyczny, każdy w swym rodzaju Sława kościelnego zespołu Kaplicy Sykstyńskiej sięga XV i XVI w., kiedy to chór, istniejący już wtedy od ośmiu wieków, był najwyższą muzyczną instancją Europy. Tutaj, począwszy od czasów wielkiego Palestriny, utrzymał się w swej najczystszej formie prawdziwy styl muzyki kościelnej, a „szkoła rzymska" stała się miarodajna dla wszystkich późniejszych pokoleń. Pozycja kapelmistrza tego chóru jest ogromnie zaszczytna i odpowiedzialna. Obecnie zajmuje ją mgr. Lorenzo Perosi, kompozytor wielu utworów kościelnych i świeckich.

W koncercie transmitowanym przez Polskie Radio dyryguje mgr. Perosi własne utwory: kantatę „Natalitia", „Pastorale" i trzy hymny. Solowe partie tenorowe wykona Beniamino Gigli, który zalicza się obecnie do największych śpiewaków świata.

Tańce polskie Zofii Stryjeńskiej zradiofonizowane

Wszyscy bez mała znają kompozycje Zofii Stryjeńskiej, w których w doskonale zamkniętym ruchu uchwycone zostały barwne pary tańczących kujawiaka, oberka, poloneza itp. Stanisław Broniewski postanowił owe malarskie kompozycje przetransportować na język muzyczny. Ciekawą tę audycję nadaje Rozgłośnia Krakowska dnia 4. stycznia o g. 20 00 w ramach cyklu „Historia tańca". Na audycję złoży się strona muzyczna i narracyjna. — Autor z najróżniejszych form i epok zaczerpnął teksty opisów, dialogów, czy fragmentów pamiętnikarskich, traktujących o tańcach: od Kotowicza, Czerniawskiego, Brodzińskiego, poprzez Reymonta i Wyspiańskiego, aż do najmłodszej „Marcyny" Kędziory. Właśnie to wzajemne przenikanie muzyki i słowa, to falowanie planów słuchowych jest próbą wyobrażenia ruchu, zaklętego w malarskich wzorach Stryjeńskiej.

Dla naszych „Milusińskich"

Rozwiązania zadania z dnia 20 grudnia nadesłało 76 dzieci. Dobrych rozwiązań 19.

Szczęśliwy los trafił na Krysię Wicherkiewicz, uczenicę szkoły Nr 9, która zechce zgłosić się do „Gazety" po odbiór należnej jej nagrody.

Dziś dajemy nowe zadanie, za którego dobre rozwiązanie zostanie wylosowana n a g r o d a w postaci książki. Termin nadsyłania rozwiązań do 15 stycznia 1938 r. włącznie.

Zadanie Nr 3

I — Z rozsypanych sylab ułożyć dobrze znane przysłowie:
mi—jest—to—nad—ta—zyk—mać—mi—cno—trzy—cno—zę—ją—ta—za—ba.

II — Wypisać 11 wyrazów, zaczynających się na „O", by ich końcowe litery utworzyły wyraz „Częstochowa".

III — Na wizytówce z nazwiskiem: „**I. Cepuk**" tak przestawić litery, aże by utworzyły one nazwę zawodu tego pana.

* * *

Warunkiem wzięcia udziału w losowaniu jest dobre rozwiązanie wszystkich trzech podanych tutaj zadań.

Z całej Polski

Pomnik legionów w Kielcach

W r. 1939 Kielce obchodzić będą 25-rocznicę wkroczenia legionów do Kielc.

Prace nad upamiętnieniem tej rocznicy już rozpoczęto. Z inicjatywy woj. dr. Dziadosza zawiązał się specjalny komitet. Celem jego jest wzniesienie pomnika legionów polskich w Kielcach oraz odnowienie i urządzenie w zamku kieleckim komnat, w których mieściła się pierwsza kwatera główna Marszałka Józefa Piłsudskiego w r. 1914. W dniu 28 ub m.odbyło się pierwsze walne zebranie członków komitetu pod przewodnictwem wojewody przy uczestnictwie ks. biskupa Sonika i gen. Zulaufa, na którym wybrano komitet wykonawczy z woj dr. Dziadoszem jako prezesem i z pp. gen. Zulaufem i posłem inż. Sowińskim jako wiceprezesami na czele.

Pomnik legionów polskich zostanie wykonany przez prof. Raszkę z Krakowa i ustawiony będzie obok domu P. W. i W. F. na tle pięknego krajobrazu kieleckiego.

Żydzi nie chcą emigrować na Madagaskar

Przed kilkoma miesiącami wyjechała z Polski na Madagaskar specjalna komisja, której zadaniem było zbadać warunki kolonizacyjne w tejże francuskiej kolonii. Po powrocie do Polski obaj członkowie komisji mjr Lepecki i dyrektor centrali towarzystwa emigracyjnego „Jaas" w Polsce p. Alter udzielili prasie wywiadów na temat możliwości kolonizacyjnych na Madagaskarze.

I tu zaczyna się prawdziwy galimatias. Mjr Lepecki bowiem stwierdza, że komisja:

stwierdziła istnienie na Madagaskarze znacznych obszarów nadających się do kolonizacji elementów ludzkich z Polski; stwierdziła istnienie znacznego wolnego bloku terenowego, pozwalającego na rozpoczęcie akcji natychmiastowej; ustaliła w ogólnych zarysach potrzebę niektórych inwestycji, których celowość została uznana przez pana ministra kolonii Moutet; zgromadziła obszerny materiał informacyjny który po rozpowszechnieniu, pozwoli szerokim kołom społeczeństwa zapoznać się wszechstronnie z mało u nas znanym Madagaskarem.

Inaczej przedstawia tę sprawę p Alter. Według jego wywodów, to aczkolwiek na Madagaskarze istnieją żyzne okolice, to jednak emigranci nie wytrzymują tam tropikalnego klimatu. Emigrant na Madagaskarze karłowacieje, degeneruje się. Jeśli chodzi o żydów, to ci specjalnie nie będą mogli zaklimatyzować się na Madagaskarze, tym bardziej, że żydzi nie są przywiązani do roli.

Żyd jest z natury skłonny do porywów idealistycznych, ale przywiązania do ziemi nie ma. U żydów to przywiązanie do roli jest czynnikiem wtórnym. Żyd, jak każdy emigrant, musi mieć jakieś poważne perspektywy na przyszłość.

Krótko, węzłowato, żydom ani się nie śni emigrować na Madagaskar, gdyż „trudno tam będzie łatwo się dorobić". Przynajmniej szczerze.

Jak żydzi okradają Polskę

W czasie rewizji, przeprowadzonej przez władze skarbowe w firmie Górnośląska Hurtownia Skór w Katowicach, zajęte zostały księgi i korespondencja. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że firma ta, której właścicielami są: **Szulim Pieprz i Binem Zalcman**, zamieszkali w Katowicach zalega z podatkami od 1935 r. na sumę 438 tys. zł.

Ponieważ zachodzi obawa, że firma ukryje towary, dokonano zajęcia na zabezpieczenie tej należności w składzie przy ul. Kościuszki w Katowicach 10 tys. kg skór wyprawionych, wartości 40 tys. zł. W tym samym dniu organy II Urzędu Skarbowego z Katowic dokonały zajęcia w magazynach garbarni „Sara" w Oświęcimiu zapasu gotowych fabrykatów Górnośląskiej Hurtowni Skór na 100.000 zł i skór surowych na 200 000 złotych.

Wobec takiego obrotu sprawy Górnośląska Hurtownia Skór podjęła rokowania z władzami skarbowymi, które zakończyły się decyzją zwolnienia zajętych towarów, po udzieleniu przez firmę zabezpieczenia hipotecznego na 300 tys. zł i zapłacenia gotówką 140 tys. zł. Wobec tej decyzji właściciele firmy usunęli z pod zajęcia obłożone aresztem skóry, zapasy te spieniężyli i wpłacili władzom skarbowym 140 tys. zł, nie udzielając zabezpieczenia hipotecznego na domu przy ul. Andrzeja i Kościuszki.

Kiedy te jawne oszustwo się wydało, wkroczyły organa Inspektoratu Ochrony Skarbowej, które przytrzymały prokurenta firmy Glücksmana. Pieprz i Zalcman zdołali się ukryć. Również w pilnych sprawach handlowych zdołali wyjechać za granicę i współdziałający w tej aferze właściciele fabryki „Soła".

Za ukrywającymi się wdrożono poszukiwania, a Glücksmana osadzono w więzieniu.

Dawny agent ochrany zmarł w przytułku dla bezdomnych

W schronisku dla bezdobnych w Warszawie zmarł żebrak Timofij Daniłowicz Muratow. Przychodził on często do bóżnicy na Pradze, gdzie udając głuchoniemego żyda, przez cały dzień kiwał się jakby w modlitwie, zbierając datki.

W przytułku natomiast podawał się Muratow za brata głośnego przed wojną gubernatora w Kursku, Muratowa, który wsławił się jako gnębiciel Polaków.

Obecnie po śmierci żebraka ustalono, że dokumenty jego były fałszywe, naprawdę zaś nazywał się on Jaszczyk i był przed wojną znany jako agent-prowokator z ochrany warszawskiej.

Ze świata

Jak będzie wyglądać wystawa światowa w Nowym Jorku

Obecnie, gdy Polska zdecydowała się już wziąć udział w wystawie nowojorskiej w r. 1939, a ambasador Rzplitej wybrał już miejsce odpowiednie dla godności swego kraju, wystawa ta stawać się będzie niewątpliwie coraz bardziej przedmiotem żywego zainteresowania w Polsce.

Prezydent Komitetu Wystawy Grover Whalen w wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył że koszt wystawy wynosić będzie 156 milionów dolarów. Zbudowana na pustkowiu między dzielnicą Brooklyn, a Flushing, nad zatoką morską, wystawa, o ile chodzi o budynki, będzie po swym sezonie rozebrana. Grunta wystawy jednak pozostaną na zawsze własnością miejską jako olbrzymi park, miejsce wypoczynku i zabaw dla milionowej ludności. Teren wystawy obejmuje 120 akrów. Koszty urządzenie jej obliczył p. Whalen jak następuje:

Budowa 30 gmachów przez Komitet Wystawy, niwelacja gruntów, urządzenie ogrodów, budowa mostów, kanalizacja, przewody elektryczne itd 50 milionów dolarów, budowa gmachów przez państwa zagraniczne i przedsiębiorstwa prywatne 65 milionów dol., wydatki miasta Nowy Jork 20 milionów dol., roboty na rachunek Stanu Nowojorskiego 6 milionów dol., budowa pola lotniczego 12 milionów dol., gmach rządu federalnego 3 miliony dol.

Olbrzymia główna aleja ciągnąca się od gmachu municypalności nowojorskiej aż po gmach rządu centralnego ciągnąć się będzie na długości mili, czyli 1600 metrów. Wzdłuż tej szerokiej alei staną gmachy wielu państw, a zdobić je będą w środku olbrzymi pomnik Waszyngtona, a po bokach pomniki, symbolizujące wolność prasy, wolność wyznania, wolność słowa i wolność, zebrań. Figura Waszyngtona mieć będzie 21 metrów wysokości. Esplanada przerwana będzie w dwóch miejscach — raz laguną owalną na której czterech rogach staną gmachy Anglii, Belgii, i Francji, a drugi raz okrągłym stawem, na środku którego na czterech pytonach spocznie olbrzymia kula wysokości 17 pięter i spiczasta trójgraniasta wieża wysokości 960 stóp.

Obecnie powstają szybko nowe gmachy i postępuje raźno niwelacja parku i sadzenie drzew. Gmach zarządu wystawy jest już zupełnie wykończony. Oglądać w nim można świetnie wykonane plastyczne reprodukcje całego pola wystawowego, wykończone w najdrobniejszych szczegółach, a nawet oświetlone tak samo, jak oświetlona będzie wystawa.

Rozmach tego przedsiębiorstwa, ogrom jego i na wielką skalę, obmyślane szczegóły dotyczące zarówno jego strony estetycznej jak i komfortowej, są czemś zgoła niespotykanym na żadnej dotychczasowej wystawie światowej.

PROGRAM RADIOWY OGÓLNOPOLSKI

SOBOTA

- 8,00 Sygnał czasu i kolęda „Nowy rok bieży
- 8,05 Poranny koncert orkiestry wojskowej
- 9,00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie
- 10,30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów
- 11,10 Reportaż z życia
- 11,30 „Kalendarzowe kartki"—słuchowisko
- 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
- 12,05 Audycja południowa.
- 13,05 „Nasz program"—felieton speakera
- 13,20 Muzyka obiadowa: Melodie z całego świata.
- 14,45 Audycja dla wsi.
- 15,30 Gramy do tańca
- 17,00 Kurant staroświecki „Rok polski" sceny obyczajowe z życia dworku polskiego.
- 18 00 Muzyka angielska
- 19,00 Audycja dla Polaków za granicą
- 19,45 Popularny koncert
- 22,00 Muzyka taneczna (płyty)

NIEDZIELA

- 8.00 Sygnał czasu i kolęda
- 8,05 Audycja dla wsi.
- 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Stanisława Kostki z Łodzi
- 10 30 Koncert w wykonaniu Chóru Kapeli Sykstyńskiej
- 11,30 Reportaż z życia
- 11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12,05 Poranek symfoniczny
- 13,00 Przegląd kulturalny.
- 13,10 „Górnoślązaczka"—nowela
- 13.30 Koncert rozrywkowy.
- 15,00 „Gody"—komedia ludowa
- 15,45 Wszystkiego po trochu — audycja
- 16,05 Koncert kameralny
- 16,45 „Anielcia i życie"—powieść mówiona
- 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie.
- 19,05 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Sen pana Łukasza".
- 19,35 „Słynni wirtuozi" (XI audycja)
- 20,35 Program na jutro.
- 20.40 Przegląd polityczny
- 20,50 Dziennik wieczorny.
- 21,00 Noworoczna audycja sportowa
- 21,20 „Ta joj" — wesoła audycja pod kierunkiem Wiktora Budzyńskiego.
- 22,05 Najpiękniejsze pieśni S. Moniuszki
- 22,30 Recital skrzypcowy
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK

- 6,15 Kolęda
- 6.20 Gimnastyka.
- 6 40 Koncert poranny
- 7,00 Dziennik poranny.
- 8,00—11,40 Przerwa.
- 14,40 Od warsztatu do warsztatu: U sztukatora
- 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12,03 Audycja południowa
- 15,30 Wiadomości gospodarcze
- 15,45 „Z pieśnią po kraju"
- 16.15 Orkiestra Straży Więziennej
- 16,50 Pogadanka aktualna.
- 17,00 Najdłuższy most—pogadanka
- 17,15 Recital wiolonczelowy
- 17,50 Pogadanka sportowa
- 18.00 Wiadomości sportowe.
- 18,10 Nowe nagrania Lucyny Szczepańskiej
- 18,30 Program na jutro.
- 18,35 Audycja dla wsi.
- 19,00 Audycja żołnierska
- 19,30 „Dyskutujmy": „Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich"
- 19.50 Pogadanka aktualna.
- 20,00 Raz to mało — wspomnienia muzyczne z grudnia 1937 r.
- 20.45 Dziennik wieczorny.
- 20,55 Pogadanka aktualna
- 21,40 Nowości literackie
- 22,00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej"
- 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.